

O 40 Puchar Polski

LEGIA – ŁKS

przyznał uprawnienia arbitrowi międzynarodowemu? Teraz pora powiedzieć im głośno i dobitnie: **Panie Kowalczyk, panie Wójcik! Panom już dziękujemy...**

W Łodzi:

Mecz na przeciętnym poziomie, ale gospodarze ani przez moment nie mieli prawa czuć się zagrożeni, chociaż wystąpili osłabieni brakiem Wieszczyckiego i Leszczyńskiego. W zespole ŁKS nie grał filigranowy as – Kuczyński.

Goście nie próbowali nawet prowadzić otwartej gry. Widać liczyli na przypadkową kontrę, albo zgoła na...luc szczęścia; rzuty karne – na przykład. Taką taktykę nie miała szans powodzenia. Po przerwie ŁKS przyspieszył i dlatego w 61 minucie Podolski huknął w pełnym biegu jak z armaty. Piłka otarła się o lewy słupek tuż nad bramką, wpadła na co najmniej metr do bramki, odbiła się od ramy przytrzymującej siatkę, trafiła w słupki prawy i wyszła w pole. Ani główny Kowalczyk, ani liniowy nie zauważyli zdobytego modelu, jak najbardziej prawidłowego gola! Oszustwo albo ślepotę? I jedno i drugie wyklucza możliwość dalszej sędziowskiej „karier” Marka Kowalczyka...Warto przypomnieć, że ten sam człowiek sędziował „mecz bez światła” w Katowicach

i zdecydował o tym, że GKS spotkaniu, które przegrywał nie przegrał! W Łodzi Kowalczyk też był bardzo bliski wypaczenia wyniku. Na szczęście, obrońca ŁKS Pawlak sprytnie wyłuskał piłkę na polu karnym i nie dał Jójce żadnych szans. Dlatego jedenastu wygrało przeciw czternastu (11 + 3 z Lublina).

W Zabrzu:

Ryszard Wójcik – arbitrowi z Opola miał całe półtorej godziny, aby przemyśleć błędy kolegów, którzy o mało co nie pozabawili ŁKS zasłużonego miejsca w finale Pucharu Polski. Wójcik nie wyciągnął jednak żadnych wniosków i... sędziował poniżej wszelkiej krytyki! Z początku ułatwił to gospodarzom, którzy nie przelecieli się Legii i bardzo ambitnie starali się odrobić straty sprzed dwóch tygodni. Bardzo groźny w ataku był zwłaszcza Szemonański. W 16 minucie bardzo przytomnie wjechał z piłką z lewej strony na pole karne gości. Usiłował interweniować Ratajczyk, ale... nie zdążył; obaj piłkarze się przewrócili. To wystarczyło Wójcikowi, aby podyktować przeciwko Legii rzut karny. Oszustwo albo ślepotę... Ten sam Wójcik nie zareagował, gdy kilkanaście minut później, na polu karnym po przeciwej stronie boiska, „ciężki” był bez pardonu Jalocho...

Po prezencie sędziego, Górnik nabrał wiary we własne siły i dzielnie spisywał się 18-letni debiutant Kocyba osiemnastu stoperów warszawskich. Po niespełna dwudziestu minutach gospodarze prowadzili więc 2:0 i tylko jedna bramka dzieliła ich od awansu do finału. Tę bramkę jeszcze przed przerwą zdobył jednak...kapitan legionistów Pisz i uspokojeni takim obrotem sprawy goście bez większych przeszkód kontrolowali grę. Za to „górniccy” zaczęli się denerwować.

Drugie czterdzieście pięć minut było demonstracją „żelaznych” fauli, jakich dopuszczali się piłkarze Zabrza na warszawianach przy absolutnie biernym postawie sędziego Wójcika! W pewnym momencie, sekunda po sekundzie „skoszeni” zostali Ratajczyk i Fedoruk. Sędzia zagwizdał za

późno, gdy już obaj leżąc na murawie wili się z bólu. Nie zauważył także „pacnięcia” przez Stańka w twarz Fedoruka...

Nic to! Wyjątkowo brutalnie grający przez cały mecz Mielcarski potwornie sponiewierał na dziesięć minut przed końcem Mandziejewicza (rozpoznanie lekarskie: zerwanie więzadeł w lewej nodze). Legionista nie nadawał się do gry i został zmieniony przez Józwiaka. W ocenie sędziego Wójcika – Mielcarski nie zasłużył nawet na żółtą kartkę...

Legia wyrównała na 2:2, bo tak się ten mecz „ulożył”. Gdyby jednak wszystko, co się działo na murawie, zależało od arbitra...to strach pomyśleć, co by się stało?

Mecz z Zabrza transmitowała w całości Telewizja Polska w I programie. Prezes Kolator i jego pomocnicy mogą więc do woli analizować „popisy” Wójcika. Czekamy na szybkie wnioski z tych analiz!

Janusz ATLAS

P.S.

ŁKS zaprezentował przeciwko wyznaczeniu sędziego głównego finału Pucharu Polski – Krzysztofa Perka z Poznania. Łódzianie uważają (nie bez powodu), że p. Perka tendencyjnie prowadził ostatnie spotkanie ligowe ŁKS – Legia.

Triumfatorzy

1926 – Wisła Kraków, 1951 – Ruch Chorzów, 1952 – Polonia Warszawa, 1954 – Gwardia Warszawa, 1955 – Legia Warszawa, 1956 – Legia Warszawa, 1957 – Łódzki KS, 1962 – Zagłębie Sosnowiec, 1963 – Zagłębie Sosnowiec, 1964 – Legia Warszawa, 1965 – Górnik Zabrze, 1966 – Legia Warszawa, 1967 – Wisła Kraków, 1968 – Górnik Zabrze, 1969 – Górnik Zabrze, 1970 – Górnik Zabrze, 1971 – Górnik Zabrze, 1972 – Górnik Zabrze, 1973 – Legia Warszawa, 1974 – Ruch Chorzów, 1975 – Stal Rzeszów, 1976 – Śląsk Wrocław, 1977 – Zagłębie Sosnowiec, 1978 – Zagłębie Sosnowiec, 1979 – Arka Gdynia, 1980 – Legia Warszawa, 1981 – Legia Warszawa, 1982 – Lech Poznań, 1983 – Lechia Gdańsk, 1984 – Lech Poznań, 1985 – Widzew Łódź, 1986 – GKS Katowice, 1987 – Śląsk Wrocław, 1988 – Lech Poznań, 1989 – Legia Warszawa, 1990 – Legia Warszawa, 1991 – GKS Katowice, 1992 – Miedź Legnica, 1993 – GKS Katowice.

Barażu

Przed tygodniem, ukazała się błędna wersja tekstu „Mistrzowskie regulaminy”. Przy równym bilansie punktowym i bramkowym z bezpośrednich meczów drużyn mających jednakową globalną liczbę punktów – różnica bramek (tł.) ze wszystkich spotkań sezonu decyduje o określaniu wszystkich miejsc w końcowej tabeli poza – pierwszymi! Jeśli dwa pierwsze zespoły w tabeli i ligi zakończą rozgrywki z identyczną globalną liczbą punktów oraz równym bilansem punktowym i bramkowym z bezpośrednich meczów – o primacie decyduje baraż z preferowaniem bramek zdo-

nie będzie

bytych na wyjeździe (jak w europejskich pucharach)!

Tym razem jednak do barażu nie dojdzie, gdyż dwie pierwsze drużyny nie mogą mieć takiej samej liczby punktów. Zwycięstwo i remis Legii w środkowym meczu z Górnikiem daje mistrzostwo Legii, zwycięstwo Górnika – Górnikowi. Jeśli przy takim rozstrzygnięciu GKS na dodatek pokona Miliardera – Legia spadłaby na III miejsce, ponieważ trzy najlepsze drużyny miałyby po 47 punktów, a wtedy tabela pomocnicza z bezpośrednich spotkań medalowego tercetu określiłaby kolejność: 1. Górnik, 2. GKS, 3. Legia...

● **ŁÓDZKI KS – GKS KATOWICE 1:0** (R.Pawlak 77) Sędziował M. Kowalczyk (Lublin). Widzów 5,5 tys. ŁKS: Woźniak, R. Pawlak, Chojnacki, Bendkowski, Krysiak, Lenart, (46 Dziezic), Kaczówka, Podolski, Ambrożej, Pluciennik (79 Kościuk, Cebula). GKS: Jójko, Ledwoń, M. Świerczewski, Węgrzyn, Strojek, Osyra (59, Pawłowski), Nikodem, Widuch, Rzeźniczek, Janoszka, Wolny (80 Szczygieł). Pierwszy mecz – 0:0, awans – ŁKS

● **GÓRNIK ZABRZE – LEGIA WARSZAWA 2:2**

Rewanż 1/2 finału PP

8 czerwca 1994

(Hajto 16 k, Kocyba 18 – Pisz 26, Kowalczyk 80). Sędziował R. Wójcik (Opole). Żółte kartki – Jegor, Hajto, Kruszankin, Wężyński. Widzów 5 tys. Górnik: Bęben, Dziuk, Waldoch, M. Staniek, Hajto (46 Grembocki), Kosela, Brzęczek, Jegor, Kocyba, Mielcarski, Szemonański (78 Nosal), Legia: Robakiewicz, Zieliński, Kruszankin, Ratajczyk (50 Wężyński), Jalocho, Mandziejewicz (75, M. Józwiak), Pisz, Michalski,

Fedoruk, Kowalczyk, Podbrozny. Pierwszy mecz – 5:2 dla Legii, awans – LEGIA

Droga do finału

ŁÓDZKI KS: Jagiellonka Nieszawa (wyjazd) 3:1 (gole – Wieszczycki 2, Krysiak), Motor Lublin (w) 3:2 po dogrywce (Wieszczycki 2, Podolski), Szombierki Bytom (dom) 5:1 (Kaczówka 2, Ambrożej, Pluciennik, Wieszczycki), Szombierki Bytom (w) 2:2 (Kościuk,

Dziezic), GKS Katowice (w) 0:0, GKS Katowice (d) 1:0 (Pawlak). Trener – RYSZARD POLAK.

LEGIA WARSZAWA:

Start Namysłów (wyjazd) 1:0 (gol – Kowalczyk, Widzew Łódź (w) 2:1 (Fedoruk, Kowalczyk). Hetman Zamość (w) 0:0, Hetman Zamość (dom) 3:0 (Fedoruk, Kruszankin, Kowalczyk), Górnik Zabrze (d) 5:2 (Pisz 2, Jalocho, Wężyński, Podbrozny), Górnik Zabrze (w) 2:2 (Pisz, Kowalczyk). Trener – PAWEŁ JANAS (w dwóch pierwszych meczach – Janusz Wójcik).